

WŁADYSŁAW ROSTOCKI

ŻOŁNIERZ POLSKI WOBEC
WOJNY W HISPANII (1808-1812)

Tematem mojej pracy jest stosunek żołnierza polskiego do wojny w Hiszpanii. Istotnymi sprawami dla naświetlenia tego zagadnienia będą: obca agitacja antywojenna oraz postawa religijna i moralna naszego wojska.

Polacy walczący w Hiszpanii byli rozrzućeni po różnych częściach tego kraju. Osobno toczyli boje: pułk lekkokonných gwardii, Legia Nadwiślańska (pułki: 1, 2, 3 piechoty i część pułku lansjerów), Dywizja Księstwa Warszawskiego (pułki: 4, 7, 9 i część pułku lansjerów), wreszcie późno utworzony 4 pułk piechoty Legii Nadwiślańskiej.

Polacy służyli też na różnych terenach hiszpańskich w pułkach cudzoziemskich, np. francuskich, hiszpańskich króla Józefa Bonapartego, w Legii Hanowerskiej. Nie poświęćam w niniejszej pracy większej uwagi doborowemu pułkowi szwoleżerów gwardii ani Legii Nadwiślańskiej, w której, oprócz pułku czwartego, znaczna część kadry oficerskiej i podoficerskiej składała się z dawnych legionistów, zahartowanych w walkach w dalekich krajach. Zajmuje się przede wszystkim Dywizją Księstwa Warszawskiego, która składała się z przeciętnego żołnierza krajowego. Na Półwyspie Pirenejskim Dywizja walczyła w Nowej Kastylji, Estramadurze i Andaluzji. Zajmuje się również czwartym pułkiem Legii Nadwiślańskiej, który powstał z jeńców austriackich pochodzących z Galicji i wziętych do niewoli pod Wagram 6 lipca 1809 roku. Początkowo ta formacja była pomysłała jako zaczątek 2 Legii Nadwiślańskiej. Pułk składał się w znacznym procencie z elementu niepolskiego (Rusini, Czesi, Węgrzy, Niemcy). Walczył w północno-zachodniej Hiszpanii. Jego losy i postawa są mało znane. W pewnych wypadkach sięgam w niniejszej pracy i do faktów dotyczących lekkokonných gwardii czy pułków 1-3 piechoty Legii Nadwiślańskiej oraz jej lansjerów. Dzieje się tak wówczas, gdy można przypuszczać, iż fakty te mają istotne znaczenie również dla naświetlenia zagadnienia stosunku do wojny żołnierzy z Dywizji Księstwa Warszawskiego czy czwartego pułku Legii.

Brak jest dotychczas całościowego opracowania udziału Polaków w kampanii hiszpańskiej. Przed blisko stu laty W. Przyborowski (pseudonim Z. L. Sulima) napisał pracę na ten temat, ale stanowiła ona jedynie zlepek relacji pamiętnikarskich¹. W kilkanaście lat A. Rembowski nakreślił dzie-

¹ *Polacy w Hiszpanii (1808-1812)*. Warszawa 1888.

je pułku lekkokonných gwardii we wstępie do wydanych *Źródeł*². Dopiero po drugiej wojnie światowej nastąpiło ożywienie badań. Ukazuje się praca M. Kujawskiego poświęcona trzem bitwom w Hiszpanii i jednej we Włoszech³. W latach osiemdziesiątych opublikowano dwa opracowania S. Kirkora, w których autor przedstawił działania wojenne Legii Nadwiślańskiej i Dywizji Księstwa Warszawskiego⁴. T. Likiernik⁵ napisał kronikę działań wojennych w Hiszpanii polskich pułków oprócz lekkokonných gwardii. Z opracowań francuskich szczególnie cennych dla mego tematu wymienię: J. Morvana⁶ i C. Martina⁷. Opracowanie Morvana poświęcone jest obszernej charakterystyce żołnierza napoleońskiego. Praca Martina rzuca światło na losy dezertersów z 4 pułku piechoty Legii Nadwiślańskiej.

Jeśli idzie o podstawę źródłową mojej pracy to ważną rolę odgrywają w niej akta Archiwum Wojskowego w Vincennes, które pozwoliły odtworzyć straty ludzkie w poszczególnych pułkach i wysnuć odpowiednie wnioski. Oprócz pamiętników polskich (np. S. Broeckere, A. Kozłowski, J. Rudnicki, K. Tański, K. Wojciechowski i T. Zabielski) — uwzględniłem francuskie. Na te ostatnie zwróciłem specjalną uwagę ze względu na relacje i opinie o Polakach oraz badania porównawcze. Tylko w małej mierze były one wykorzystane w naszej szczupłej historiografii. Wreszcie ważną rolę odegrały w mej pracy wypowiedzi A. Sułkowskiego w listach do żony⁸. Niewielki materiał źródłowy znalazłem, w czasie krótkiego pobytu w Hiszpanii, w bardzo źle zachowanym dla czasów napoleońskich Archiwum Wojskowym w Segowii. Ma on pewne znaczenie dla badań porównawczych (dezerterszy polscy a dezerterszy innych narodowości z armii napoleońskiej).

Jak do wojny w Hiszpanii ustosunkował się korpus oficerski Dywizji Księstwa Warszawskiego? Początkowe nadzieje na łatwe sukcesy charakteryzuje doskonale list A. Sułkowskiego dowódcy 9 pułku piechoty do żony, pisany 25 X 1808, a więc na miesiąc przed wejściem do Hiszpanii: „Jest to wojna — pisze Sułkowski — w której będzie tysiące wawrzyńców”⁹. Ale już w pół roku potem, 23 IV 1809, stwierdza w liście do żony: „Mnożą się pogłoski, że powinniśmy wrócić do Polski i jeśli nie jest to prawda, to przynajmniej iluzja ta napęlnia błogością każdego żołnierza”¹⁰. Wreszcie 1 I 1810 Sułkowski prosi żonę o zwrócenie się do decydujących czynników w Księstwie Warszawskim, by odwołały go ze służby w Hiszpanii i zaznacza, „że jeżeli nawet [to] nie uda się, to przecież znajdę spo-

² *Źródła do historii pułku polskiego lekkokonnego*. Warszawa 1899.

³ *Z bojów polskich w wojnach napoleońskich (Maida-Somosierra-Fuengirola-Albuera)*. Londyn 1967.

⁴ S. Kirkor. *Legia Nadwiślańska 1808-1814*. Londyn 1981; tenże. *Pod sztandarami Napoleona*. Londyn 1982. Tegoż autora ukazał się wcześniej szkic poświęcony Legii Nadwiślańskiej w pracy: *Polscy donatariusze Napoleona*. Londyn 1974 s. 147-210.

⁵ *Działalność wojska polskiego w Hiszpanii za pierwszego Cesarstwa 1808-1812*. [Paryż 1962] (mps u W. Rostockiego. Praca zawiera szereg błędów).

⁶ *Le soldat imperial* T. 2. Paryż 1904.

⁷ C. Martin, capitaine de gendarmerie à Paris. *La gendarmerie en Espagne et en Portugal (campagnes de 1807 à 1814)*. Paryż 1898.

⁸ Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, rkps 1369. Listy Antoniego Pawła Sułkowskiego do żony (dalej cyt.: Sułkowski: Listy. Listy zostały przygotowane do druku przez dra R. Bieleckiego. Korzystałem z tego źródła dzięki uprzejmemu udostępnieniu mi maszynopisu przez wydawcę, za co składam niniejszym podziękowanie.

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże.

sób, by wydostać się stąd”¹¹. Sułkowski rzeczywiście wrócił do kraju w 1810 roku. Dowódca 4 pułku w Dywizji Księstwa Warszawskiego Feliks Potocki był „niepocieszony, że znajduje się” w Hiszpanii — jak pisał Sułkowski w liście do żony z 21 V 1809 r.¹² — i chciał złożyć dymisję. Zły stan zdrowia pozwolił mu odjechać do Polski w 1809 roku. W Warszawie głośno narzekał na „zbójceją wojnę w Hiszpanii i brał wybitny udział w mało zbadanym międzynarodowym spisku antynapoleńskim¹³. Wyracem niechęci do wojny w Hiszpanii były dymisje oficerskie z Dywizji Księstwa Warszawskiego, o które postarano się jeszcze w Polsce, a także przenoszenie się do innych jednostek wojskowych. W ten sposób ubyło po kilku oficerów z każdego pułku Dywizji. 15 oficerów otrzymało dymisje w czasie służby w Hiszpanii¹⁴. Niewątpliwie trudy wojenne i niezwykłe okrucieństwa wojny w Hiszpanii zrażały oficerów Dywizji Księstwa, nie mających za sobą trudnej drogi legionowej, do tej kampanii. Oficerowie polscy musieli zdawać sobie sprawę również z tego, jak obca dla Polski była wojna w Hiszpanii. Księstwo Warszawskie zostało pozbawione kilku pułków żołnierzy wówczas, gdy istniało stale niebezpieczeństwo wojny z Austrią i Rosją. Jakże przydałyby się pułki polskie wysłane do Hiszpanii, gdy na Księstwo spadł najazd austriacki w 1809 r. i gdy ponad 30 000 nieprzyjaciela mogliśmy przeciwstawić siłę o połowę mniejszą. Wzrastały żale społeczeństwa do Napoleona, szczególnie w miarę przedłużania się kampanii hiszpańskiej. Nie powinny one jednak były przysłonić i nie przysłaniały względu na polską rację stanu, która nakazywała trwać przy Napoleonie, wskrzesicielu przecież chociaż namiastki państwa polskiego i liczyć na możliwość odbudowy ojczyzny w dawnych granicach.

Interesujące jest porównanie stosunku do wojny Polaków z nastrojami i poglądami oficerów francuskich. Na uwagę zasługują pamiętniki pułkownika J. M. Noëla, który brał udział w wielu kampaniach napoleońskich aż do Waterloo. Tak pisze o wejściu do Hiszpanii: „Entuzjazmu nie ma. Ta wojna nie podoba się nam. Jest ona niepopularna [...]. My idziemy bić się przeciw Hiszpanom, którzy byli naszymi wiernymi sprzymierzeńcami, by narzucić im króla obcego, którego oni nie chcą, my, którzy powstaliśmy przeciw koalicjom, które chciały się mieszać do naszych spraw. Trzeba bić za ambicję i pychę rodziny [oczywiście Noël ma tu na myśli Bonapartych — W. R.] bez korzyści dla Francji. Okaleczani, zarzynani [...] albo skazywani na gnicie na pontonach angielskich. Wojna ta opłakana politycznie rzuca Hiszpanów i Portugalczyków w ramiona Anglii, wzbudza oburzenie cywilizowanego świata i wyczerpuje nas”¹⁵. Marszałek Macdonald stwierdza w swym pamiętniku: „Miałem silną odrazę do rodzaju wojny, która toczyła się w Hiszpanii [...], szlachetny i odważny opór mieszkańców [Hiszpanii] zatriumfował nad naszymi wysiłkami i naszą bronią”¹⁶.

Szeregowy żołnierz polski również nie odnosił się z entuzjazmem do wojny w dalekiej Hiszpanii. Zaznaczył to już historyk francuski Mor-

¹¹ Tamże.

¹² Tamże.

¹³ Archiwum Wybickiego. T. II, Gdańsk 1950 s. 57; S. A. Skenazy. *Książę Józef Poniatowski*. Warszawa 1974 s. 330; Kirkor. *Pod sztandarami* s. 33.

¹⁴ Kirkor. *Pod sztandarami* s. 14.

¹⁵ N. A. Noël. *Souvenirs militaires d'un officier du premier empire (1795-1832)* Paryż 1895 s. 87.

¹⁶ J. E. Macdonald. *Souvenirs*. Paryż 1892 s. 56.

van¹⁷, ale bliżej nie rozważał tej sprawy. Spora część żołnierzy szeregowych uchyliła się od udziału w kampanii, dezercerując nim się ona zaczęła. Potem dezercje trwały. Na żołnierza oddziaływała propaganda niemiecka i hiszpańska, a także stosunek wojska francuskiego do religii. Religijni często żołnierze polscy boleśnie odczuwali bezczeszczenie kościołów przez Francuzów. Jak słusznie podkreśla to Morvan, społeczeństwo francuskie w dobie pierwszego cesarstwa było zmaterializowane i w dużej części zdechrystianizowane, niereligijne, szczególnie jeśli idzie o wielką burżuazję i funkcjonariuszy państwowych¹⁸. Upadek religijności i moralności w korpusie oficerskim francuskim stwierdza w swym pamiętniku wiceadmirał J. B. Grivel¹⁹. Jedynym prawdziwym chrześcijaninem wśród marszałków Wielkiej Armii był marszałek J. Bessières²⁰. W północnej Hiszpanii pozostawił on dobre wspomnienia wśród ludności. Marszałek wsparł w swoim czasie pieniędzmi ze swych dochodów biedaków ze zniszczonej wsi hiszpańskiej. Gdy Napoleon nakazał zamknięcie pewnego klasztoru, którego zakonnicy brali udział w walce przeciw Francuzom, Bessières rozkaz wykonał, ale zabronił nadużyć, a kosztowności kościelne kazał przenieść do kościoła niezakonnego. Część zaś dóbr skonfiskowanych klasztorowi wykorzystał na wsparcie ubogich proboszczów. W początku kampanii w 1808 r. pułki francuskie dowodzone przez gen. P. A. Duponta, które weszły daleko w głąb Hiszpanii i otoczone skapitulowały 22 VII 1808 r., składały się z młodego żołnierza. Szydlerczy jego stosunek do religii powodował oburzenie Hiszpanów²¹. W ogóle aż do końca wojny bezczeszczenie kościołów, rabowanie ich, orgie w świątyniach były na porządku dziennym. Armia francuska w Hiszpanii nie posiadała kapelanów. Rewolucja francuska pozbawiła wielu księży życia, część uszła na emigrację, z której niektórzy kapłani nie wrócili nawet po konkordacie. Skutkiem powyższego w czasach cesarstwa brak było księży nawet do obsadzenia parafii w kraju. Było trochę kapelanów w szkołach wojskowych, w portach, w więzieniach, u Inwalidów w Paryżu²². Natomiast istnieli kapłani w wojsku polskim w Hiszpanii. Posiadała ich Legia Nadwiślańska: J. M. Gutkowskiego²³ w 2 pułku piechoty, a potem w 1, i Comandellego²⁴ w 1 pułku piechoty a następnie w 4 (od 1 VIII 1811 r.). Pułk 9

¹⁷ Jw. t. 2 s. 500-501; opiera się na wypowiedziach francuskich i polskich.

¹⁸ Tamże t. 2 s. 482, 507-508.

¹⁹ *Mémoires*. Paryż 1914 s. 253-254, 262.

²⁰ J. Bessières. *Le maréchal Bessières duc d'Istrie (1768-1813)*. Paryż 1941 s. 14-15.

²¹ M. Baldet. *La vie quotidienne dans les armées de Napoléon*. Paryż 1964 s. 222-223.

²² Ba. *L'aumonerie, militaire français*. Numéro spécial de la Revue „Croix de Guerre”. Paryż 1960 s. 27-28. Kapłani byli natomiast w formacjach cudzoziemskich walczących pod sztandarami Napoleona, np. w wojsku szwajcarskim. Zob. H. Schaller. *Histoire des troupes Suisses au service de France sous le règne de Napoléon I*. Lozanna 1883 s. 15.

²³ Archives du Ministère de la guerre w Vincennes (dalej cyt.: Vincennes) sygn. XL s. 19 (nie fol): Régiments étrangers. Réfugiés polonais. Empire A a F (nie fol). Gutkowski w stanie służby uzyskał następującą opinię: „był użytecznym w wielu bojach [...] był używany przez swego pułkownika do przenoszenia rozkazów”. Zyciorys Gutkowskiego — Kirkor. *Legia Nadwiślańska* s. 418. Gutkowski był w Królestwie Polskim naczelnym kapłanem wojska i biskupem podlaskim.

²⁴ Vincennes sygn. XL s. 116: Régiments étrangers — réfugiés polonais. Empire A a F (nie fol). Ocena kwalifikacji Comandellego napisana 30 VII 1811 r. przez pika Kąsinowskiego: „Ponieważ to jest oficer cywilny, który jest nieużyteczny w batalionach wojennych osądziłem za właściwe odesłać [go] do zakładu w Sedanie, gdzie będzie oczekiwał jak zadecydują o jego dalszych losach”.

Dywizji Księstwa Warszawskiego też miał kapelana, gdyż A. Sułkowski wspominał w listach do żony o odprawianych mszach²⁵. Nazwiska nie znamy. O mszy odprawionej 3 V 1809 r., by uczcić narodowe święto, tak pisze Sułkowski: „udaliśmy się my trzej pułkownicy [tzn. dowódcy pułków Dywizji — autor listu, Sobolewski i Potocki] z naszymi oficerami do generała dywizji [Francuza], którego zaprowadziliśmy wraz z wszystkimi oficerami na mszę”. Tak więc Polacy świecili przykładem swej religijności i skłaniali Francuzów do uczestnictwa w obrzędach religijnych. W liście do żony 5 III 1809 r. Sułkowski pisze: „Zalecasz, abym nakazał moim oficerom większy szacunek dla rzeczy świętych [...]. Chodzimy na mszę co niedziela, chyba że jesteśmy w marszu. Zabronione jest żołnierzom pod najsurowszymi karami brać cokolwiek z rzeczy znajdujących się w kościele, zresztą postępujemy tak dobrze pod tym względem, że Hiszpanie mówią, iż panowie Polacy są wszyscy katolikami”.

To przekonanie, że Polacy są narodem naprawdę katolickim łagodziło niewątpliwie nienawiść do nich jako do najeźdźców i okupantów. Lansjer Kajetan Wojciechowski, który ze swym szwadronem brał udział we wspólnych bojach wraz z Dywizją Księstwa, przytacza charakterystyczną rozmowę z księdzem hiszpańskim w Saragossie. Ksiądz był stryjcem żony Suligowskiego „oficera od piechoty, któren ożeniwszy się z Hiszpanką, wziął dymisję i tam pozostał”. „Stary ksiądz kanonik — pisze Wojciechowski — zapytał nas jednego razu: Dlaczego Polacy tej samej religii co Hiszpanie są jednak ich nieprzyjaciółmi? Czyśmy kiedyś kraj wasz naszli? [...] Powiedźcie otwarcie dlaczego się tak ślepo za cudzą sprawę poświęcacie. Nie możecie się pomieścić wygodnie na waszej ziemi, szukacie u Francuzów chleba? To przyjdźcie do nas i my wam chleba damy, a będziecie braćmi naszymi. Trudna była odpowiedź na wyrazy prawdy [...] westchnąłem głęboko”²⁶. Hiszpanie natomiast widząc stosunek Francuzów do religii i kościoła nie wierzyli w ich chrystianizm. Naylies w swym pamiętniku wspomina, że gdy po bitwie pod Ocana (19 XI 1809 r.) Francuzi byli obecni na mszy, którą odprawiał Hiszpan, żaden z jego współrodaków nie przyszedł do kościoła. Uważano, że odprawianie mszy w obecności Francuza jest świętokradztwem. Sławny „katechizm” hiszpański stawiał pytanie: „Kim są Francuzi?” Odpowiedź brzmiała: „Dawni chrześcijanie, a obecnie heretycy”²⁷. W przeciwieństwie do żołnierza francuskiego żołnierz hiszpański był ogromnie religijny. Hiszpańskie wojsko zbierało się co dzień na modlitwę. Udział księży w charakterze duszpasterzy czy żołnierzy walczących z bronią w rękę, nieraz dowódców oddziałów gerylasów, był bardzo znaczny²⁸.

Jaki był stosunek żołnierza polskiego do Hiszpanów? Zachowywaliśmy często postawę humanitarną²⁹. Szczególnie wyróżniał się nią szef batalionu w Dywizji Księstwa Warszawskiego F. Grotowski, który odznaczał

²⁵ Sułkowski. Listy z 5 III, 4 V i 26 XII 1809 r.

²⁶ K. Wojciechowski. *Pamiętniki moje w Hiszpanii*. Warszawa 1978 s. 77-78.

²⁷ J. J. Naylies. W: *Mémoires sur la guerre d'Espagne*. Paryż 1817 s. 23-30, 209-210.

²⁸ Morvan, jw. t. 2 s. 507-508; Grandmaison (de). *La France et l'Espagne pendant le premier empire (Archives Espagnoles)*. Extrait du *Bibliographie moderne*, 1899 nr 2/s. 8. List prowincjała kapucynów do władz hiszpańskich w Tudeli ofiarujący wszystkich zakonników zdolnych do służby w wojsku na stanowiska kapelanów w batalionach i pracowników szpitali.

²⁹ S. Broeckere. *Pamiętniki z wojny hiszpańskiej 1808-1814*. Warszawa 1877 s. 92-98; Wojciechowski, jw. s. 63-64.

się łagodnością wobec ludności hiszpańskiej³⁰. Należy też poruszyć sprawę stosunku Polaków do jeńców hiszpańskich. Po poddaniu Tortozy 2 I 1811 r. było ich wielu. Żołnierze Legii Nadwiślańskiej konwojowali tych jeńców do Warszawy. Dzięki swej humanitarnej postawie Polacy pozyskali wtedy wielką sympatię Hiszpanów³¹. Uczestnik zdobycia Saragossy J. G. Mroziński nakreślił przerażający, ale nacechowany głębokim współczuciem dla przeciwnika opis cierpień ludności zdobytego miasta³². Warto też zwrócić uwagę na stosunek żołnierzy polskich do hiszpańskich kobiet. Wiemy o zawarciu szeregu małżeństw Polaków z Hiszpankami (np. S. Estki siostrzeńca Kościuszki, T. Niewodowskiego, Suligowskiego)³³. Na humanitarny i sprawiedliwy stosunek Polaków do Hiszpanów zwraca uwagę pamiętnikarz francuski Girardin. W kilka dni po bitwie pod Somosierrą, stoczonej 30 XI 1808 r., Girardin przybył do tej miejscowości. Stacjonował tam 4 pułk Dywizji Księstwa Warszawskiego, dowodzony przez F. Potockiego. Girardin podkreśla gorliwą służbę Polaków, staranne przestrzeganie wart w okolicy, utrzymanie porządku na wsi. Uderzyły też Girardina fakty zabezpieczenia towarów w sklepie, w piekarni, w reżni. Nie tylko nie były grabione, ale można się było normalnie w nie zaopatrzyć. Podoficerowie polscy kierowali sprzedażą, uwzględniając zyski właścicieli³⁴. K. Wojciechowski tak pisze o zdyscyplinowaniu żołnierzy swego pułku (lansjerów przy Dywizji Księstwa Warszawskiego): „28 listopada [1808] znieśliśmy pod Burviedro tylną straż armii nieprzyjacielskiej, skąd przymaszerowaliśmy do miasta Calataynd. W mieście stanęliśmy jakkolwiek, mieszkańcy bowiem po większej części wszystko zostawiwszy w domach poszli za swoją armią. Zaprowadzono więc warty i przestrzegano nadużyć. Wszakże za nadejściem piechoty francuskiej cały porządek w kął poszedł. Mieszkania prywatnych i świątynie Pańskie stojąc otworem wystawione zostały na łupiestwo rozhukanego żołdactwa. Tam żołnierze odurzeni triumfem, poprzebierani w kościelne szaty, szydząc z obrządków własnej wiary, przy pochodniach i świetle nosili po ulicach święte naczynia napelnione winem, a obchodząc z nim obóz cały, wyśpiewywali pieśni wszeteczne. Na wspomnienie tych zdrożności, zdzierstwa i gwał-

³⁰ A. Kozłowski. *Historia 1go potem 9go pułku Wielkiego Księstwa Warszawskiego*. Poznań 1887 s. 68-69; J. Pachowski. *Grotowski Feliks*. PSB. T. IX/1 z. 40 s. 25. Kozłowski opisuje stosunki w mieście Almerii, którego gubernatorem był Grotowski. „Pułk 9-ty [...] opuszczając Almerię był przymuszony zostawić tam jednego kapitana, ciężko rannego w kolumnie ruchomej pod opieką miasta. Po wyjściu naszym oddział nieprzyjacielski odwiedził to od nas opuszczone miejsce i nie tylko w kapitanie naszym opiekę miasta szanował, ale odwiedzając go prawdziwie po przyjacielsku z nim się obchodził, nazywając go bratem dobrych i wspaniałych Polaków. Ażeby i gubernatorowi Polakowi dać dowód szacunku wszystkie odezwy i urzędzenia francuskie, gdzie tylko po ulicach poprzybijane znaleźli, porywali i podarli. Rozkazy zaś od gubernatora miasta majora Grotowskiego wydane szanując je, nietknięte zostawili. Garnizon Almerii był dla nas przyjemny. Spokojnie wśród gościnnych Hiszpanów, jakby należący do ich rodziny, bawiliśmy się”.

³¹ Przyborowski, jw. s. 306-307.

³² *Obłężenie i obrona Saragossy w latach 1808 i 1809 ze względem szczególniejszym na czynności korpusu polskiego*. Kraków 1858 (przedruk z „Pamiętnika Warszawskiego” 13: 1919.

³³ Towarzystwo Naukowe Płockie, rkps 81 k. 172-173. Są to wspomnienia T. Zabielskiego, oficera 4 pułku Legii Nadwiślańskiej. Dalej cyt.: Zabielski). Autor pisze tu o bardzo serdecznej atmosferze dla Polaków w angielskim domu blisko Bibao, dzięki zapewnieniu uprzednio troskliwej opieki córkom gospodarza domu przez szwoleżerów gwardii; Wojciechowski, jw. s. 77-78.

³⁴ S. Girardin. *Mémoires, journal et souvenirs*. T. 2. Paryż 1829 s. 229-230.

tów dreszcz i smutek tłoczą serce moje [...]. I jakoż naród hiszpański nie miał mieć pobudki do tej nieprześlągananej zemsty, które zaprzysiągł Francuzom³⁵. Jeśli idzie o poszanowanie mienia Hiszpanów, to w Dywizji Księstwa Warszawskiego w pułkach 4 i 9 panowała dyscyplina. Prześtrzegali jej Sułkowski. Pisze on do żony 8 IV 1809 r.: „Przywiązuję wielkie znaczenie do utrzymania moralności i poczucia najwyższego honoru pośród moich żołnierzy i oficerów. Jestem surowy wobec wszelkiego rabunku [...]. Mam zasadę, że jeśli już podporządkowuje się lud siłą, to trzeba również pozyskać sobie jego opinię³⁶. W pułku Sułkowskiego jednym z dowódców batalionów był Grotowski, który przeciwstawiał się nadużyciom i utrzymywał żelazną dyscyplinę³⁷. Natomiast Sułkowski stwierdza niezdiscyplinowanie 7 pułku M. Sobolewskiego i zaznacza, że przyczyną tego faktu był brak odpowiednich kwalifikacji u tego dowódcy³⁸. Nie wiemy z listu Sułkowskiego, czy to niezdiscyplinowanie pułku Sobolewskiego oznaczało również nieposzanowanie mienia Hiszpanów. Żelazną karność utrzymywano również w trzech pułkach piechoty Legii Nadwiślańskiej.

Żołnierz polski brał jednak nieraz udział w wyrzynaniu nawet cywilnej ludności hiszpańskiej i w grabieżach. Było to z reguły wywoływane ogromnymi okrucieństwami hiszpańskimi dokonywanymi na jeńcach czy zaciętką obroną miast. Wojciechowski opisuje odwet na wsi Villa Ferdinand o za spalenie żywcem rekonwalescentów — polskich żołnierzy: „Obstąpiona wieś do szczętu spalona została, a mieszkańcy bez różnicy płci i wieku wyklęci³⁹”.

O rzezi w Maladze 8 II 1810 r. pisze szczerze Broeckere — żołnierz Dywizji Księstwa Warszawskiego. Żołnierze byli tu rozjątrzeni strzałami do parlamentariuszy i oporem ludności cywilnej w mieście: „Kogo tylko spotkaliśmy na ulicy, czy to starca, młodzieńca, kobietę lub dziecko — wszystko padło trupem. Takim sposobem zginęło przeszło 600 mieszkańców⁴⁰. D. Fleuret — żołnierz francuski — opisuje zupełne złupienie i wyrżnięcie przez Francuzów i Polaków z Dywizji Księstwa, mieszkańców miejscowości Cazorola niedaleko Ubedy⁴¹. Morvan stwierdza: „Wielka Armia napoleońska przyzwyczajona w czasie okupacji Niemiec do zaspokajania swoich zachcianek [...] pod dowództwem oficerów, którym wojna dała możność nasycenia swoich ambicji i napełnienia kieszeni, była armią niszczycielską, pustoszącą, zabierającą⁴². Warto tu dodać, że po stronie przeciwnej Anglicy dopuszczali się też straszliwych mordów i grabieży na ludności hiszpańskiej po zdobyciu miast. Na przykład w Badajoz w kwietniu 1812 r. Wellington nie mógł powściągnąć swych żołnierzy, gdyż grozili mu, gdyby przeciwdziałal⁴³. Humanitarny stosunek Polaków do Hiszpanów i polski katolicyzm powodował nieraz

³⁵ Wojciechowski, jw. s. 39.

³⁶ Sułkowski. Listy. Również na temat utrzymania dyscypliny wśród swoich żołnierzy pisze Sułkowski do żony 4 VII 1809 i 21 II 1810 r.

³⁷ Broeckere, jw. s. 71-72; Pachoński. *Grotowski Feliks* s. 25.

³⁸ Sułkowski. Listy. List z 21 II 1809 r.

³⁹ Jw. s. 50-51.

⁴⁰ Broeckere, jw. s. 100-102; Kirkor. *Legia Nadwiślańska* s. 263.

⁴¹ *Description des passages*. Paryż 1929 s. 39.

⁴² Morvan, jw. t. 2 s. 151-152.

⁴³ J. Soult. *Mémoires*. Paryż 1955 s. 300; F. Roverea. *Mémoires*. T. 4. Zürich 1848 s. 97. Autor Szwajcar — oficer w służbie Wielkiej Brytanii pisze o ekscesach żołnierzy angielskich w Hiszpanii. H. Bernard. *Le duc de Wellington et la Belgique*. Bruksela 1973 s. 110-111; S. Kirkor. *Polacy w niewoli angielskiej w latach 1803-1814*. Kraków 1981 s. 31-32.

lepsze odnoszenie się do Polaków-jeńców niż do Francuzów-jeńców. Czasem medalik na piersi żołnierza polskiego powodował, że go oszczędzano. W czasie powstania w Madrycie w maju 1808 r. były wypadki, że ludność powstająca przeciw Francuzom nie zabijała napotykanym Polaków⁴⁴. Oczywiście ekscesy w stosunku do jeńców polskich częstsze były ze strony partyzantów hiszpańskich niż ze strony wojska regularnego. Były nieraz i zbiorowe mordy dokonywane na jeńcach. Oficer francuski Sonnevillle opowiada w swym pamiętniku, że gdy wracał w 1812 r. z Saragossy do Jaki, znalazł setki szkieletów żołnierzy polskich z Legii Nadwiślańskiej. Byli to, wnioskując z oględzin zwłok młodzi ludzie, którzy zginęli po dostaniu się do niewoli. Ogromna część żołnierzy z tego oddziału miała ślady kul w tyle czaszki⁴⁵.

Wyrazem niezadowolenia szeregowego żołnierza z Dywizji Księstwa Warszawskiego z udziału w wojnie hiszpańskiej były duże dezercje. Niemalą rolę odegrała tu agitacja antynapoleońska, która silnie oddziaływała już w czasie przemarszu przez Prusy, a następnie w toku kampanii w Hiszpanii. Agitacja hiszpańska używała różnych argumentów. Podkreślano, że walka o ujarzmienie Hiszpanii musi budzić niechęć Polaków znanych z umiłowania wolności. Operowano też argumentami pieniędzy i awansów⁴⁶. Hiszpanie wydawali odezwy w różnych językach, między innymi i po polsku i rozpowszechniali w miejscach postoju wojska napoleońskiego.

W końcu listopada 1808 r. Dywizja Księstwa Warszawskiego wkroczyła do Hiszpanii. Według początkowych zamierzeń miała liczyć 8000 żołnierzy. W rzeczywistości najwyższy stan liczbowy Dywizji w 1808 r. był o stukilkudziesięciu ludzi mniejszy od zamierzonego. Dywizja składała się z trzech pułków piechoty, dywizjonu artylerii pieszej i kompanii saperów⁴⁷. W wykazie liczbowym z 15 XI 1808 r.⁴⁸ stan trzech pułków piechoty w Dywizji wynosi 7560 ludzi (z tego w szpitalach 854). Prócz nich w Dywizji było 149 artylerzystów (w szpitalach 25) i 145 saperów (w szpitalach 2). W wykazie z 28 I 1809 r.⁴⁹ było już tylko 5601 piechurów (z tego w szpitalach 467), 112 artylerzystów (w szpitalach 9). Dla saperów nie mamy danych. Ubytek więc piechurów wynosił aż 1969 ludzi. Z tego 800 było w drodze, jak stwierdzał wykaz, by połączyć się Dywizją. W rzeczywistości ci żołnierze dołączyli do Dywizji prawie w całości⁵⁰. Natomiast trwałą stratą był ubytek 1100 żołnierzy. W uwadze dopisanej ówczesnie czerwonym ołówkiem do wykazu z 28 I 1809 r. zaznacza się, że tych

⁴⁴ Przyborowski, jw. s. 175.

⁴⁵ A. O. Gonnevillle [Le Hariver]. *Souvenirs militaires*. Paryż 1875 s. 241-242; Kirkor. (*Legia Nadwiślańska*) s. 167 przytacza fakt powieszenia 60 jeńców polskich wziętych przez partyzantkę hiszpańską w krwawej i niszczącej dla 4 pułku piechoty Legii Nadwiślańskiej bitwie stoczonej 17 IV 1812 r. pod Penaranda de Duoro. Kirkor. *Polacy w niewoli angielskiej* s. 68-83.

⁴⁶ H. Brandt. *Pamiętniki oficera polskiego (1808-1812)*. T. 2. Warszawa 1904, s. 15; Kirkor. *Pod sztandarami* s. 16; Przyborowski, jw. s. 247. O propagandzie wśród Niemców pisze Martin, jw. s. 223-224.

⁴⁷ Vincennes sygn. C⁸ 416 (nie fol.), C⁸ 423 (nie fol.). R. Bielecki. *L'Effort militaire polonais 1806-1815*. W: „Revue de l'Institut Napoléon: 1976 N 132 s. 155; Kirkor. *Pod sztandarami* s. 16. Kirkor korzystał tylko z fotokopii archiwaliów, które nie obejmowały całości materiałów dotyczących stanów liczbowych Dywizji; J. Pachonński. *Wojskowość polska w dobie Legionów i Księstwa Warszawskiego*. W: *Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864*. T. 2. Warszawa 1966 s. 35.

⁴⁸ Vincennes sygn. C⁸ 423 (nie fol.).

⁴⁹ Tamże sygn. C⁸ 427 (nie fol.).

⁵⁰ Tamże sygn. C⁸ 429 (nie fol.). Stan liczbowy z 5 II 1809.

1100 ludzi „przepadło lub zabłąkało się, o czym w wykazie nie ma wzmianki” (1.100 hommes sont perdus ou égarés dont les états des situation ne sont pas mentionnés). Od 23 XII 1808 r. Dywizja brała wprawdzie udział w działaniach bojowych, ale poniesione straty polskie uważano widocznie za nieznaczące, skoro niniejszą uwagę dopisano do wykazu z 28 I 1809 roku. Bez wątplenia znaczna część tych przypadłych ludzi była dezertarami. Kirkor zwrócił na to uwagę, że już w Sedanie 12 X 1808 r. było tylko 6374 żołnierzy w szeregach Dywizji. A więc wykaz z 15 XI, podający stan liczbowy Dywizji, był niedokładny. Do Hiszpanii weszło około 6000⁵¹, nie licząc przybywających później maruderów⁵². Na podstawie sporządzanych co dwa tygodnie wykazów dotyczących strat ludzkich Dywizji i zawierających nieraz wyjaśnienia tych strat⁵³, wiemy, że następowały skreślenia w tych okresach od jednego do kilkuset żołnierzy⁵⁴. Między 15 I a 1 II 1811 r. skreślono aż 410 ludzi. To był największy ubytek z odnotowywanych za okresy czternastodniowe. Przyczyny tej straty nie podano. Zresztą zwykle wykazy nie zawierają adnotacji wyjaśniających ubytki. Czasem jednak wyraźnie zaznaczano, że straty nastąpiły „z nie wyjaśnionych przyczyn”. Tak było np. w wykazach za okresy 30 XI-15 XII 1809 r. (skreślono 101 żołnierzy) i za 15 XII-31 XII 1809 (skreślono 200) oraz za 15 X-1 XI 1811 (skreślono 188). Czasem, jak np. w wykazie za okres 15 IV-1 V 1811, podaje się cyfrę strat z adnotacją, że są to „skreśleni i zmarli”. Bardzo małe stosunkowo skreślenia bez podania przyczyn miał w Dywizji pułk 9, dopóki dowodził nim Sułkowski: tylko dwukrotnie ubyło mu po kilku żołnierzy. U lansjerów z Legii Nadwiślańskiej, walczących razem z Dywizją, adnotacje w wykazach dwutygodniowych o skreśleniach bez wyjaśnionych przyczyn były bardzo rzadkie. Widzimy je w wykazach za okresy 30 XI-15 XII 1809 (z 700 lansjerów 17 skreślonych) i za 15 VI-1 VII 1810 (z 1064 skreślonych 19). W innych trzech przypadkach skreślenia lansjerów bez wyjaśnionych przyczyn wynosiły najwyżej 6 ludzi. Jeśli idzie o prawdziwe przyczyny ubytków, to napewno dezercja odgrywała wśród nich dużą rolę. Natomiast inne przyczyny to: rozproszenie po walkach i niemożność dołączenia do swych jednostek, niewola, zgony lub rany, które nie pozwoliły połączyć się z właściwą jednostką wojskową, niemożność powrotu ozdrowieńców ze szpitali, gdyż np. wpadali w ręce partyzantów hiszpańskich, wreszcie częste w tej kampanii zapijanie się do nieprzytomności. Posiadamy kilka relacji pamiętnikarskich o pijaństwie żołnierzy polskich w Hiszpanii. Piszą o nim Francuzi: Desboeufs, Lagneau, Percy, Saint-Chamans, i Polacy: Broeckere. Saint Chamans, opowiadając o swym postoju w Maladze, stwierdza duże pijaństwo wśród Polaków z Dywizji Księstwa Warszawskiego „nie przypominam sobie w ciągu dwóch dni, które spędziłem w Maladze, żebym widział choć jednego żołnierza tej narodowości, który byłby zupełnie trzeźwy”⁵⁵. Desboeufs pisze w pamiętniku o objęciu przez siebie komendantury placu i okręgu w Fuentes (niedaleko Saragossy). Tu stacjonowali żoł-

⁵¹ Kirkor. *Pod sztandarami* s. 16, 62.

⁵² Kirkor (tamże s. 24) stwierdza, że żołnierze polscy nie nadążali nieraz w marszu za żołnierzami francuskimi. Było to spowodowane dostarczaniem Polakom za małego obuwia, które pasowało natomiast dobrze na mniejsze niż polskie nogi francuskie.

⁵³ Vincennes sygn. C⁸ 359 (nie fol.).

⁵⁴ Kirkor. *Pod sztandarami* s. 27, 37, 38. Autor podkreśla nieściśłość stanów liczbowych w wykazach dotyczących dywizji, w szczególności niepodawanie dokładnych strat w poniesionych bitwach.

⁵⁵ A.A.R. Saint-Chamans. *Mémoires*. Paryż 1896 s. 176.

nierze Legii Nadwiślańskiej. Oficer, który miał przekazać służbę Desboeufs'owi, zaczął rozmowę od poczęstunku szklanką wódki. Autor pamiętnika odmówił, tłumacząc się nieprzyzwyczajeniem. Ta odpowiedź spowodowała niezadowolenie oficera, który następnie sam pił wódkę szklankami i odszedł bez pożegnania⁵⁶. O pijaństwie Polaków wzmiankują też naczelnicy chirurg Wielkiej Armii P. F. Percy⁵⁷ oraz chirurg L. V. Lagneau⁵⁸. Polak Broeckere wspomina o zapijaniu się żołnierzy z Dywizji Księstwa Warszawskiego winem, pozostawionym w piwnicach przez Hiszpanów. Żołnierze nie przyzwyczajeni do takich libacji z trudem mogli iść po pijaństwie dzień i noc przyspieszonym marszem. 6-8 ludzi skutkiem tego nie mogło wyruszyć. Pozostawiano ich własnemu losowi. Zabierano im broń, tornistry, ładownice. Zwykle ponosili śmierć z rąk Hiszpanów⁵⁹. Oficer francuski — naczelnik farmaceuta armii Fée stwierdza, że pijaństwo było „jedną z przyczyn osłabienia armii francuskiej”. Opisuje pijaństwo żołnierzy francuskich w 1810 r. w La Manchy. Oddział wojska pod wpływem wina do tego stopnia stracił panowanie nad sobą, że gdy przyszło do wymarszu, żołnierze nie mogli utrzymać karabinów w ręku; śpiewali bachiczne pieśni i stali się nadzwyczajnie czuli dla swych oficerów, prawiąc im komplementy, nazywając najdzielniejszymi z najdzielniejszych itp. Można było bez trudu wyróżnić cały oddział⁶⁰. Saint Chamans stwierdza, że żołnierze francuscy pili w Maladze więcej wina niż wody w swych koszarach we Francji⁶¹. Nie brakowało również pijaństwa u Anglików. L. Brun de Villert opisuje, jak w drugiej połowie 1812 r. w czasie walk w La Manchy angielskie strażnice tylnej zapijały się w piwnicach do nieprzytomności. W ten sposób każdego wieczoru część straży tylnej dostawała się w ręce wroga⁶².

Wracając do sprawy dezercji. Co wiemy o skreśleniach w pułkach niepolskich, szczególnie francuskich walczących obok Dywizji Księstwa Warszawskiego w tym samym czwartym korpusie? Rejestracja ubytków i wyjaśnienia przy nich wyglądają podobnie⁶³. Adnotacje przy stratach ludzkich są następujące: „skreśleni”, „skreśleni i zmarli”, „skreśleni z nie wyjaśnionych przyczyn”. Skreślonych co 2 tygodnie bywało od jednego do kilkunastu. Oto jak przykładowo wyglądają ubytki w pułkach niepolskich: 28 pułk piechoty traci 278 ludzi między 31 VIII a 15 IX 1809 roku. Tenże w październiku w okresie 14 dniowym ma skreślenie 18 żołnierzy, w tym czasie heski pułk piechoty 39. Dla 28 pułku piechoty w drugiej połowie grudnia ubytek wynosi 33. Inne pułki w okresach 2-tygodniowych miewają od kilku do kilkunastu skreślonych. W 1. kwartale 1810 r. ubytki w pułkach niepolskich wynoszą co 2 tygodnie 1-3 ludzi; wyróżnia się 58 pułk piechoty i w drugiej połowie lutego traci 64 ludzi, a w pierwszej połowie kwietnia 22. W drugiej połowie maja 1810 r. są ogromne skreślenia: pułki 32 i 58 tracą w sumie 1970 ludzi w ciągu 2 tygodni. Te ubytki miały za-

⁵⁶ M. Desboeufs. *Les Etapes d'un soldat de l'Empire*. Paryż 1901 s. 161.

⁵⁷ *Journal des campagnes du baron Percy, chirurgien en chef de la Grande Armée*. Paryż 1904 s. 457.

⁵⁸ *Journal d'un chirurgien de la Grande Armées*. Paryż 1913 s. 169.

⁵⁹ Broeckere, jw. s. 70, 148-149.

⁶⁰ A. L. A. Fée. *Souvenirs de la guerre d'Espagne dite de l'indépendance (1809-1813)*. Paryż 1856 s. 47.

⁶¹ Saint Chamans, jw. s. 176.

⁶² L. Brun de Villeret. *Les cahiers du général Brun*. Paryż 1953 s. 135.

⁶³ Vincennes sygn. C⁸ 359 (nie fol.). Dane liczbowe dotyczące pułków niepolskich podają informacje o przynależności narodowej. Przy pułkach francuskich tego nie zaznaczam.

pewne związek z ciężkimi bojami 29 V 1810 roku. W następnych miesiącach bywa skreślonych po kilku do dwustukilkudziesięciu osób w okresach 14-dniowych, np. pułk 58 traci 291 ludzi w lipcu, 28 pułk piechoty w sierpniu 228 „z niewytłumaczonych przyczyn”, w tym samym czasie 10 pułk szaserów 167 „z niewytłumaczonych przyczyn”. W roku 1811 bywało w pułkach od kilku do kilkudziesięciu skreślonych co 2 tygodnie.

Jak wyglądały dezercje w 4 pułku piechoty Legii Nadwiślańskiej? Otóż wkroczył on do Hiszpanii 29 III 1810 roku. Według wykazu z 22 III 1810 r. stan pułku wynosił 2329 żołnierzy, z których 219 przebywało w szpitalach. Siła liczebna czwartaków została w wykazie zawyżona⁶⁴. Pułk czwarty, w którym wielu żołnierzy było narodowości niepolskiej, znany był z dużych dezercji⁶⁵. W raportach dotyczących 4 pułku wyraźnie odróżnia się „skreślonych” („rayés”) od „dezserterów” („desserteurs”). Należy zwrócić uwagę na stosunek tych dwóch grup do siebie. W okresie 5-17 III 1810 r. pułk miał 30 dezserterów, w ciągu kilku dni następnych 35, w kwietniu i w maju po kilku. We wrześniu w ciągu 2 tygodni 30 ludzi dezertowało, a 23 skreślono z ewidencji skutkiem długiej nieobecności. W dalszej części roku w niektórych okresach dwutygodniowych ubywa po kilku dezserterów. Ogromną różnicę w stanie liczbowym pułku stwierdzamy, porównując liczbę 2329 podaną 22 III 1810 r. z liczbą 1839 żołnierzy w wykazie z 1 XII 1810 r., nawet gdy uznajemy 2329 za znaczne zawyżenie. Straty ludzkie do 1 XII 1810 r. w walkach nie były jeszcze duże! Od marca do końca listopada 1811 r. nieraz w okresach dwutygodniowych było zanotowanych kilku dezserterów, tylko w pierwszej połowie kwietnia 12, a w czasie od 16 I do 31 I 1812 r. — 24. W sumie wynotowałem z tych niepełnych (są luki) wykazów dwutygodniowych około 200 dezserterów. Z tych wróciło do pułku 38. Skreślonych było około 100. Wśród dezserterów znalazło się dwóch oficerów, co nie zdarzało się w innych pułkach polskich (Balassa lub Palissa) i Behrend). W pułkach niepolskich walczących razem z czwartakami z Legii Nadwiślańskiej w ramach Armii Północnej dezercje wyglądały następująco⁶⁶: w lutym i marcu, w porównaniu z miesiącami następnymi, dezercja jest spora (np. w ciągu okresów dwutygodniowych: 20 dezserterów w 113 pułku piechoty, potem ponad 30, w 5 pułku piechoty również ponad 30. W 10 pułku dragonów 15 w pierwszej połowie października, w okresie 16 VII-1 VIII 1811 r. w 113 pułku piechoty 42, a od 1-15 VIII 1811 r. — 19. Skreślenia są olbrzymie. Dużą grupę (92) skreślono w liguryjskim 32 pułku piechoty w okresie 1-15 XII 1810 r. skutkiem długiej nieobecności. W styczniu 1811 r. (do 15 I) skreślono 50 z 113 pułku piechoty z powodu długiej bytności w szpitalach. W okresie 15 II-1 III 1811 r. było po kilku dezserterów na pułk. Skreślono też w tym czasie żołnierzy z ewidencji skutkiem długiej nieobecności (po kilkunastu, kilkudziesięciu ludzi), a w 3 pułku prowizo-

⁶⁴ Stan liczbowy 2329 ludzi podany według Vincennes sygn. C^o 395. Według Bieleckiego (jw. s. 153) stan liczbowy pułku 4 wynosił 2172 ludzi. Według Kirkora (*Legia Nadwiślańska* s. 160 i 165) wynosił poniżej 2200. Kirkor, który nie przerobił wszystkich akt w Vincennes, zawierających stany liczbowe 4 pułku piechoty Legii, charakteryzuje krótko (s. 159-167) jego powstanie i działania i nie zajmuje się bliżej rozmiarami dezercji. Bardzo mało danych o losach 4 pułku w pamiętniku K. Tańskiego. *Piętnaście lat w Legionach*. Warszawa 1905. Nieco obszerniejsze informacje, ale nie dla całego okresu pobytu w Hiszpanii 4 pułku w pamiętniku T. Zabielskiego.

⁶⁵ Vincennes sygn. C^o 366 (nie fol.). C^o 368 (nie fol.) C^o 393-C^o 395 (nie fol.); Kirkor. (*Legia Nadwiślańska* s. 161) ogólnie o dezercji w pułku: „Były wypadki dezercji”. O oficerach dezserterach s. 162, 165, 389, 390.

⁶⁶ Vincennes sygn. C^o 366, C^o 395 nie fol.

rycznym piechoty 367. W dniach 1 IV-15 IV 1811 r. skreślono 69 żołnierzy w 113 pułku. 20 zwolniono w tym czasie ze służby w pułku lansjersów Bergu. Od dnia 1-15 V 1811 r. skreślenia wynosiły: 6 pułk dragonów — 15, 3 pułk piechoty prowizoryczny — 46 ludzi. W okresie 1 X-15 X 1811 r. w 113 pułku było 15 skreślonych.

Nie zajmuję się dezercjami z pułków piechoty 1-3 Legii Nadwiślańskiej. Obliczył je dokładnie Kirkor (około 200 dezercerów w latach 1808-1812)⁶⁷. Były one znacznie mniejsze niż w pułku 4 Legii i w Dywizji Księstwa Warszawskiego. Rzeczą zupełnie wyjątkową była dezercja w pułku lekkokonnym gwardii⁶⁸.

Dezercje w Hiszpanii spotykamy w armii napoleońskiej w pułkach różnej narodowości. Generał Lafaille w swym pamiętniku zwraca uwagę na częste dezercje na terenie Katalonii w jesieni 1808 r. Szwajcarów i Neapolitańczyków, którzy wyróżniali się wśród Włochów częstymi ucieczkami. Lafaille przytacza fakt dezercji oficera włoskiego (nie Neapolitańczyka), który wykorzystał sposobne warunki, gdyż znajdował się w straży przedniej. Uciekając do wroga zabrał z sobą 70 swych żołnierzy⁶⁹. Martin — historyk żandarmerii francuskiej — uwidoczniał ogromną dezercję Niemców, którzy z bronią i bagażem przechodzili na stronę hiszpańską i walczyli następnie z ogromną zaciętością. Te ucieczki miały miejsce niemal co dzień. Istniał po stronie hiszpańskiej Legion Niemiecki. Należy też podkreślić sporą dezercję francuską⁷⁰. Ciekawe jest zestawienie różnych narodowości czy grup narodowościowych (które niedługo przejdą proces jednoczenia się) wśród dezercerów znajdujących się w konwoju przewożonym z Vitorii do Francji⁷¹. Byli to: 29 Prusaków, 12 Holendrów, 15 Bałkańczyków, 5 Szwedów, 59 Rosjan⁷² (być może Rusini z 4 pułku Legii Nadwiślańskiej), 161 Polaków, 25 Westfalczyków, 4 Irlandczyków (uderza mała liczba tych wiernych sojuszników Napoleona), 8 Duńczyków, 18 Piemontczyków, 26 Włochów, 4 Saksończyków, 2 Hiszpanów (zapewne z oddziałów hiszpańskich walczących po stronie Francji), 6 Hanowerczyków, 16 Francuzów. Jak widać, Polaków w tym zestawieniu jest stosunkowo duża liczba. Powyższy wykaz może być jednak dość przypadkowy i trudno na jego podstawie budować wnioski ogólne dotyczące proporcji róż-

⁶⁷ Kirkor. *Legia Nadwiślańska* s. 131, 175; Brandt, jw. t. 2 s. 17-20, 21, 37-38. Niezadowolenie z wojny w Hiszpanii i pewna próba oporu żołnierzy Legii przeciw wykonaniu rozkazów przejawily się w buncie 2 pułku w Saragossie. Bunt taki był wyjątkowy u Polaków. Poprzedziła go szeptana propaganda hiszpańska i rozdawanie antynapoleońskich ulotek w Sanguessa miejscu postoju 2 pułku Legii, który 26 III 1811 r. został skierowany do Saragossy, a stamtąd miał wyruszyć przeciw partyzantom hiszpańskim. Żołnierze w momencie wyjścia na wyprawę poczęli się buntować, wydawać okrzyki świadczące o braku butów, bielizny i zaległości żołdu. Pomawiano dowódcę pułku majora Michałowskiego o nadużycia. Wśród buntujących się żołnierzy nie wszyscy byli trzeźwi. Sytuacja łatwo została opanowana przez oficerów.

⁶⁸ Przyborowski, jw. s. 78.

⁶⁹ G. Lafaille. *Mémoires*. Paryż 1826 s. 210.

⁷⁰ Martin, jw. s. 222-224.

⁷¹ Vincennes sygn. C⁸ 368 (nie fol.). „État de la composition du convoi parti de Vitoria pour France le 18 novembre 1812”.

⁷² O Rosjanach mamy interesującą opinię wyrażoną w „Situation de l'escadron de marche rentrant de l'Armée du Nord d'Espagne” (Vincennes sygn. C⁸ 368 (nie fol.). Chodzi tu o szwadron Augustyna Konopki z Legii Nadwiślańskiej, który wszedł do 7 pułku szwoleżerów gwardii. „Skład osobowy — stwierdza się — w tym oddziale jest dość dobry. Oni dobrze walczą. Niektórzy jednak są cudzoziemcami, jak Rosjanie i Czesi, z których przy pierwszej okazji, kiedy będzie można [na ich miejscach] uzyskać innych ludzi, należy oczyścić oddział. Nie można na nich zbyt liczyć”.

nych narodowości wśród dezertarów. Dużo rzadsze były dezercje po stronie angielsko-hispańskiej. Uciekało wielu Irlandczyków z wojska angielskiego. J. L. Hugo w swych pamiętnikach pisze o wierności Irlandczyków wobec Napoleona. Formowano z nich odrębne oddziały. Istniała Legia Irlandzka. W początku lutego 1810 r. w pobliżu Kadyksu przeszedł na stronę francuską pułk szwajcarski (1500 ludzi)⁷³. Interesująca jest wzmianka w pamiętniku Zabielskiego⁷⁴ o przejściu „na stronę króla Józefa” oddziału hispańskiego. Być może był on dołączony do wojska hispańskiego znajdującego się przy boku brata Napoleona. Dezertarzy polscy, nie znający najczęściej języka hispańskiego, pozbawieni zwykle możliwości nawet przebrania się w strój cywilny, mieli często pewne wyjście, jeśli chcieli uniknąć śmierci z rąk Hiszpanów. Tym wyjściem było zaciągnięcie się do szeregów wczorajszego wroga. W naszej historiografii mamy informacje o Polakach — żołnierzach angielskich, którzy rekrutowali się z jeńców. Wiele uwagi poświęcił tej sprawie Kirkor⁷⁵. Natomiast o Polakach walczących w gerylasówce hispańskiej mamy dane w pamiętnikarstwie i opracowaniach francuskich⁷⁶. Wśród tych pozycji należy podkreślić znaczenie książki Martin'a. Autor tej pracy wykonał żmudną i bardzo dokładną kwerendę w Archiwum Wojskowym w Vincennes i w Archives Nationales. Zajmuje się walkami w Hiszpanii północnej i w Portugalii. Stwierdza, że dezercja przerzedziła szeregi Wielkiej Armii w 1810 roku. Szczególnie dała się odczuć w pułkach cudzoziemskich, między innymi w pruskich i w Legii Nadwiślańskiej⁷⁷. W kwietniu 1810 r. w prowincji Guipuzcoa, blisko granicy francuskiej, w miejscowości Lesaca oddział gerylasów stawiał zacięty opór żandarmerii francuskiej. Po całonocnym oblężeniu poddał się i stwierdzono wówczas obecność wśród gerylasów 29 dezertarów Niemców i Polaków⁷⁸. Zapewne byli to żołnierze z 4 pułku Legii Nadwiślańskiej. Pułk ten przecież w końcu marca wszedł do Hiszpanii. 31 VII 1810 r. oddział 25 gerylasów pod dowództwem partyzanta Longi, złożony prawie wyłącznie z dezertarów Niemców, Polaków i Włochów napada blisko granicy francuskiej w wąwozie Salinas, sławnym z zasadzek, na oddział Francuzów eskortujących kuriera. Podczas działań w Aragonii na lewym brzegu Ebro 16 IV 1810 r., w miejscowości Alborge, stoczono bój z gerylasówką, liczącą 300 ludzi: Hiszpanów, Polaków i Szwajcarów. Gerylasi nie dali się otoczyć i wycofali się do miejscowości Pina⁷⁹. Tu, sądząc po miejscu walki, brali udział w gerylasówce dezertarzy z pułków Legii Nadwiślańskiej, walczącej w Aragonii. „Wielu uczestników gerylasówki — pisze w pamiętniku Naylies — rekrutowało się z dezertarów niemieckich i polskich, a również

⁷³ J. L. Hugo. *Mémoires*. T. 2. Paryż 1823 s. 120-122.

⁷⁴ Zabielski, jw. k. 313. O dezertarach hispańskich również dane w Archiwum w Simancas w poszycie zatytułowanym: „*Dezertores Espanoles durante la guerra de la independancia de los annos de 1808 a 1811, nie fol.* Natomiast o dużej dezercji z formacji hispańskiej znajdującej się przy królu Józefie pisze Rudnicki w swym *Pamiętniku*. W: *Cmentarz Powązkowski*, T. 3. Warszawa 1958 s. 81.

⁷⁵ Kirkor. *Polacy w niewoli angielskiej* s. 68—83; J. Marbot. *Mémoires*. T. 2. Paryż 1891 s. 482-488. Tu o licznych dezertarach polskich wcielonych do armii angielskiej. Natomiast Kirkor w *Polakach w niewoli* pisze nie o dezertarach, lecz o jeńcach, którzy znaleźli się w wojsku brytyjskim.

⁷⁶ Naylies, jw. s. 692 i cytowane dalej w niniejszej mojej pracy; Martin, jw. strony cytowane w dalszym ciągu tej pracy, *Victoires, conquêtes, desastres, revers et guerres civiles des Français depuis 1792*. T. 10. Paryż 1958 s. 563.

⁷⁷ Martin, jw. s. 102.

⁷⁸ Tamże s. 102.

⁷⁹ Tamże s. 330-331.

z nędznych indywiduów wypędzonych z naszych pułków. Oni byli groźniejsi niż Hiszpanie, przewyższali ich odwagą i okrucieństwem. By pozyskać zaufanie Hiszpanów, zabiegali o otrzymanie posterunków najmniejbezpieczniejszych. Obawa, by nie wpaść w ręce wroga czyniła ich desperatami w walce⁸⁰. Nieraz zdarzało się, że po wzbogaceniu się łupami gerylasi dezertowali z kolei do swych dawnych oddziałów. Czasem, wracając, udawali rekonwalescentów, którzy rzekomo wyszli ze szpitali wojskowych, albo opowiadali, iż udało się im zbiec z niewoli hiszpańskiej. Niejednokrotnie starali się włączyć do konwojów wracających do Francji. Wielu z nich było rozpoznanych i rozstrzelanych⁸¹. W Alicante, według świadectwa Broeckerego, funkcje adiutanta przy hiszpańskiej komendzie placu pełnił Polak, dawny oficer Legii Nadwiślańskiej. Postępował okrutnie z jeńcami polskimi, chcąc ich zmusić do służby w wojsku angielskim⁸². W szeregach gerylasów nie brakowało rozmaitych narodowości⁸³. Oprócz wymienionych dotychczas i oczywiście Hiszpanów byli tu: „Rosjanie” (zapewne z 4 pułku piechoty Legii), Portugalczycy, Anglicy, Irlandczycy, Flamandowie⁸⁴, Walonowie, Francuzi. W legionie cudzoziemskim utworzonym po 30 V 1808 r. na czele kompanii stali dezertery⁸⁵, podobnie w oddziałach sławnego partyzanta F. Míny, działającego w Nawarze. Tu każdy batalion miał kompanię dowodzoną przez dezertera⁸⁶.

Martin przytacza szereg wypadków ujmowania czy zabijania w prowincji Biscaye w latach 1810-1812 dezertarów-Francuzów. 18 IX 1811 r. w ataku na garnizon francuski Salinas De Anana uczestniczą w oddziale gerylasów Longi dezertary francuscy. Wśród zabitych rozpoznano 6 z nich, którzy mieli na sobie mundury armii napoleońskiej. 17 XII 1812 r. w pobliżu Pampluny ujęto po zwycięskiej walce z gerylasami jeńców, wśród których było 4 dezertarów francuskich.⁸⁷ W końcu grudnia 1812 r. wojsko francuskie w Starej Kastylji znalazło się w ciężkiej sytuacji materialnej. Żołd zalegał już od dziesięciu miesięcy. Były przejawy rozluźnienia dyscypliny. „Gerylasi — stwierdza Martin — otrzymali licznych dezertarów francuskich, którzy spodziewali się zająć dostatek u swoich dotychczasowych przeciwników. Longa wcielił ich do swych batalionów, ale nie mając do nich większego zaufania, zgromadził ich i skierował [...] w stronę Coruna Del Conde, zachowując przy sobie tylko dwóch, na których sądził, że może liczyć⁸⁸”. W związku ze sprawą Francuzów po stro-

⁸⁰ Naylies, jw. s. 333-337.

⁸¹ Bez im. Angebault. *Récis historique des événements qui m'ont été particuliers et forment mon journal militaire*. W: *Carnet de Sabretache*. 1897 s. 692.

⁸² Broeckere, jw. s. 202; Kirkor. *Polacy w niewoli* s. 78-79, 139. Autor nie daje wiary relacji Broeckerego.

⁸³ Archiwum Wojskowe w Segowii. Papiery luźne w obwolicie z intytlucją: „Antecedentes de Legion de voluntarios extranjeros” nie fol. (dalej cyt.: Segowia); Hugo, jw. t. 2 s. 85-86; F. L. Lejeune. *Mémoires* T. 1. Paryż 1895 s. 218; Martin, jw. s. 102-107, 330-331; *Victoires* s. 563. O różnonarodowych siłach zaangażowanych po obu stronach walczących w Hiszpanii prace: O Niemcach: Pfister (1866), F. Weegh (1892). O Szwajcarach: A. Maag (1892-1893); H. Schaller (1883); O Włochach: L. Vacani (1843).

⁸⁴ Segovia. Papiery luźne w obwolicie z intytlucją: „2ga seccion. 10º „Division cuerposen gral — Legionen extranjeros [Brigada Belga], (nie fol.), i tu wzmianka o Legionie Flamandzkim.

⁸⁵ Segowia Papiery luźne w obwolicie z intytlucją: „Antecedentes de Legion de voluntarios extranjeros” (nie fol.).

⁸⁶ Roverea, jw. s. 101.

⁸⁷ Martin, jw. s. 138, 150, 171, 255, 299. Martin daje przykłady kierowniczej nieraz roli emigrantów francuskich w walce z armią napoleońską.

⁸⁸ Tamże s. 299.

nie hiszpańskiej, warto zwrócić uwagę na rolę emigrantów francuskich. Chronili się oni w Hiszpanii w czasach Wielkiej Rewolucji i Napoleona. Znalazła się tu i grupa księży francuskich. Wśród tych duchownych było kilku biskupów (z diecezji Rieux, Blois, Rochelle). Uszli przed terrorem rewolucji, ale nie chcieli wracać do Francji nawet w czasach napoleońskiego konkordatu, któremu byli przeciwni. Król hiszpański Karol IV dwóch z nich pozbawił wolności na żądanie Napoleona. Po wyjściu z więzienia, już w czasach najazdu na Hiszpanię, musieli się chronić przed Wielką Armią⁸⁹. Wielu emigrantów wspomagało czynnie antynapoleońską walkę Hiszpanów. Hr. de Fleury walczył na czele oddziału chłopów hiszpańskich⁹⁰. W 1812 roku zagroził Sewilli, dowodząc Hiszpanami, de Peené⁹¹. Thiébaud wspomina w pamiętniku o emigrancie francuskim Maussabre, który ofiarował ostatecznie swe usługi Napoleonowi i organizował szaserów górskich — Hiszpanów w służbie francuskiej⁹².

Pewną formą uchylenia się od udziału w walce było przebywanie w szpitalu, symulując chorobę. Od czasu wejścia armii do Hiszpanii liczba chorych powiększała się znacznie⁹³. Przybywali też ranni. Wkrótce w szpitalach było 30 000 żołnierzy w Hiszpanii i na szlakach do niej prowadzących we Francji i w Niemczech. W listopadzie 1808 r. ostatecznie sformowana napoleońska Armia Hiszpanii nie miała zupełnie sanitariuszy. Armia powyższa liczyła 287 000, z tego ludzi w szpitalach było 50 000. W korpusie Soulta na 100 żołnierzy przypadło 26 w szpitalach⁹⁴, w korpusie Monceya na 100 — 34, a w jednej z dywizji Monceya na 100 — 56. W Madrycie i w Burgos brak było środków opatrunkowych dla chirurgów. Powyższy stan rzeczy powiększały duże nadużycia wśród pracowników służby zdrowia. Po bitwie pod Tudelą (23 XI 1808) nastąpiło długie panowanie tyfusu. W połowie stycznia 1809 r. było już 2000 wypadków śmiertelnych. „W korpusie Monceya nie było ani ambulansów, ani wozów transportowych, ani naczelnego chirurga, było tylko [w służbie sanitarnej] kilku młodych ludzi bez doświadczenia”⁹⁵. Po wyjeździe Napoleona z Hiszpanii w styczniu 1809 r., stan sanitarny armii jeszcze się pogorszył. Chory i ranni z korpusu Soulta byli pozostawiani w nie zamieszkałych rudach. „Jego ambulansy nie posiadały środków leczniczych ani opatrunkowych”⁹⁶. Symulacje zdarzały się często. Bywało, że w ciągu 18 miesięcy ci sami żołnierze szli 20 razy do szpitala. Oficerowie traktowali takie absencje jako urlop podwładnych; wyrażali pogląd, że właśnie w ten sposób trzeba im pozwolić na pewien odpoczynek⁹⁷. Wahania stanu liczebnego żołnierzy Dywizji Księstwa Warszawskiego, w szpitalach w ciągu kampanii hiszpańskiej były duże. Dywizja zaczęła działania bojowe 23 XII 1808 r., a już 15 XI 1809 było 11 ludzi na 100 w szpitalach. Liczba

⁸⁹ J. Contrasty. *Le clergé français exilé en Espagne 1792-1800*. Toulouse 1910 s. 5, 54-55, 328-331. Praca oparta jest na hiszpańskich aktach diecezjalnych.

⁹⁰ Lejeune, jw. s. 207, 239.

⁹¹ M. Amade. *Voyage en Espagne ou lettres philosophiques contenant l'histoire général des dernières guerres de la péninsule*. T. 2. Paryż 1822 s. 528; Maniere. *Souvenirs canonier de l'armée d'Espagne (1808-1814)*. Publiés par G. Bapst. Paryż 1892 s. 13-15.

⁹² D. P. Thiébaud. *Mémoires*. T. 4. Paryż 1895 s. 483-485.

⁹³ Morvan, jw. t. 2 s. 330, 331.

⁹⁴ Według Kirkora (*Pod sztandarami* s. 26), który przytacza wykaz z 5 II 1809 r., w piechocie francuskiej 25,5% ludzi przebywało w szpitalach, w pułkach zaś niemieckich 33,7%.

⁹⁵ Morvan, jw. t. 2 s. 329.

⁹⁶ Tamże t. 2 s. 331.

⁹⁷ Tamże t. 2 s. 500-501.

ta obniżała się stopniowo (od 6 — stan 11 IV 1809), a następnie rozrosła się maksymalnie, po różnych wahanich, do 23 na 100 — stan z 15 VI 1810 r. Wreszcie 1 II 1812 r., w końcu kampanii, w szpitalach przypadało 13 osób na 100⁹⁸. 4 pułk piechoty Legii Nadwiślańskiej miał znacznie mniejsze wahania w stanie liczbowym żołnierzy w szpitalach: od 6 do 12 na 100 żołnierzy⁹⁹.

⁹⁸ Vincennes sygn. C⁸ 359, C⁸ 363, C⁸ 374, C⁸ 423, C⁸ 427-C⁸463.

⁹⁹ Vincennes sygn. C⁸ 366, C⁸ 393, C⁸ 395 (nie fol.).